mojamowapogrzebowa.pl

Kochani,

dziękuję, że jesteście tutaj.
Przyszliśmy pożegnać Monikę Zielińską — naszą Moni — i podziękować za życie, które tak hojnie rozdawała innym.

Moni,
mówię dziś do Ciebie, tak jak mówiłem każdego dnia: prosto, z wdzięcznością.
A jednocześnie mówię do Was, którzy ją kochaliście — rodzino, przyjaciele, współpracownicy, pacjenci i ich mamy i tatowie.
Jesteśmy razem, bo ona całe życie gromadziła ludzi wokół tego, co najważniejsze: czułości, odpowiedzialności i nadziei.

Urodziłaś się 22 lipca 1983 roku w Poznaniu.
Wybrałaś pielęgniarstwo i przez 18 lat pracowałaś na oddziale pediatrycznym.
Nie dlatego, że to praca, ale dlatego, że to było powołanie.
Miałaś dar, którego nie da się nauczyć z podręcznika: umiałaś uspokoić najmłodszych pacjentów jednym spojrzeniem, kojącym dotykiem dłoni, cichą piosenką w tle.
Rodzice mówili, że gdy wchodziłaś do sali, na chwilę przestawawało boleć.

Byłaś też tą, która po dyżurze wcale nie odkładała serca na półkę.
Angażowałaś się w akcje charytatywne dla dzieci.
Zbiórka czapek na zimę, książki do świetlicy, ciasta na kiermasz — zawsze mówiłaś: to małe gesty, ale komuś robią cały dzień.
I rzeczywiście — robiły.

W domu byłaś Moni — żona Piotra, mama Hani i Filipa, córka Teresy i Marka, siostra Pawła.
Byłaś naszą codziennością i naszym świętem jednocześnie.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Empatyczna, stanowcza w dobrym, odważna.
Potrafiłaś powiedzieć „nie” temu, co rani, i „tak” temu, co buduje.
Zawsze z szacunkiem dla godności drugiego człowieka.
Zawsze z wdzięcznością za to, co jest.

Pamiętam nasze niedzielne poranki nad jeziorem.
Wyjazd tak wcześnie, że miasto jeszcze spało.
Koc, termos, ciepłe kakao dla dzieci, chleb, który upiekłaś wieczorem — ten, który pachniał tak, że sąsiedzi zaglądali przez uchylone drzwi i mówili: „Moni, znowu czarujesz”.
Hania z Filipem zbierali kamyki i opowiadali, który jest „szczęśliwy”.
A my w milczeniu patrzyliśmy, jak woda gładzi brzeg.
To były śniadania, które do dziś trzymają mnie przy życiu.
Kiedy świat pędził, Ty uczyłaś nas zatrzymywać się przy okruszku chleba i przy śmiechu dzieci.

Kochałaś bieganie.
Twoje buty stały wieczorem przy drzwiach jak zaproszenie do następnego poranka.
Mówiłaś: „Bieg to dla mnie modlitwa w ruchu”.
Wracałaś z policzonymi krokami i z poukładaną głową.
I potem wszystko było prostsze — i sprawy ważne, i te drobne, i nawet te, które wcześniej nie dawały spać.

Kochałaś domowe wypieki, fotografię rodzinną i planszówki.
Zrobione przez Ciebie zdjęcia zatrzymywały nie pozę, ale prawdę — krzywą minę Filipa, włosy Hani rozsypane jak promienie, nasz śmiech, który pękał w kadrze.
W planszówkach nigdy nie byłaś najgłośniejsza, ale wystarczyło jedno Twoje „to jak gramy?”, żeby wszyscy nagle mieli czas.
I choć wygrywać lubiłaś, jeszcze bardziej lubiłaś uczyć nas, że zasady są po to, by każdy czuł się bezpiecznie.

Byłaś wymagająca — najpierw wobec siebie.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Kiedy mówiłaś „zrobimy to porządnie”, nie chodziło o perfekcję.
Chodziło o odpowiedzialność, o to, by rzeczy, które robimy, były warte zaufania.
I taka byłaś w pracy, w domu, w przyjaźniach.
Z tych porządnie ułożonych cegieł powstał dom, do którego ludzie wracali.

Moni,
pokochałem w Tobie tę mieszankę łagodności i siły.
Wiedziałaś, kiedy przytulić, a kiedy powiedzieć: „Trzymajmy kurs”.
W Twojej obecności inni stawali się trochę lepsi.
Wiem, że dziś tu wielu z Was ma w pamięci moment, w którym podniosła Was z kolan, zadzwoniła w dobrym momencie, zostawiła na wycieraczce chleb, napisała wiadomość „jak się trzymasz — tak naprawdę?”.
Tęsknić będziemy za Twoim kojącym dotykiem, za energią, która podnosiła na duchu, i za śmiechem niosącym się po domu, jak jasna melodia.

Haniu, Filipie,
Wasza mama nauczyła nas wdzięczności za codzienność.
Za to, że kubek herbaty może być początkiem rozmowy, a rozmowa może być początkiem pojednania.
Nauczyła nas, że odwaga to nie brak strachu, tylko gotowość, by pójść po dobro mimo strachu.
I że ten, kto jest silny, widzi słabszego i robi mu miejsce.

Dziś płaczemy.
Ale dziś także świętujemy życie Moni.
To życie było konkretne, pełne pracy, pełne dobra, którego nie da się zliczyć.
Kiedy próbuję znaleźć jedno zdanie, które by ją podsumowało, wracam do tego: umiała czynić zwykły dzień miejscem, w którym rodzi się nadzieja.

Dziękuję Ci, Moni, za nasze drogi do i z pracy, kiedy uczyliśmy się milczeć razem.
Za sobotnie wycieczki z dziećmi, podczas których wszystko było przygodą — nawet postój na stacji, bo było „polowanie na chmury” i „zgadnij, co to za zapach”.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Za noce, kiedy świat był trudny, a Ty mówiłaś: „Oddychajmy razem” — i liczyliśmy te oddechy, aż znów można było zasnąć.

Dziękuję Twoim Rodzicom, Tereso, Marku — za córkę, która niosła ludziom czułość i kręgosłup.
Dziękuję, Pawle, za braterskie żarty, przy których Moni zawsze śmiała się najgłośniej, i za ten rodzaj troski, który jest bez słów.
Dziękuję wszystkim z oddziału — za współpracę, która była dla Moni drugim domem.
I Wam, którzy dziś tutaj przyszliście — za obecność, która jest językiem serca.

W Mszy świętej uczymy się nazywać po imieniu to, co większe od nas.
Dziś oddajemy Bogu wdzięczność za Moni i prosimy o pokój dla niej i dla nas.
Wierzę, że dobro, które rozsiewała, nie znika, tylko zmienia miejsce.
Że te wszystkie czułe gesty staną się dla nas drogowskazami.
Że miłość jest silniejsza niż to rozstanie.

Moni zawsze mówiła, że pragnie prostej mowy, z akcentem na wdzięczność i nadzieję.
Tak ją dziś wypowiadamy.
Jesteśmy wdzięczni za każdy dzień z Tobą.
I wierzymy, że nadzieja, którą tchnęłaś w nasze życie, nie zgaśnie.
Jeszcze dziś w tej świątyni zabrzmi Twoja ulubiona pieśń — niech poniesie nas tak, jak niósł nas Twój śmiech.

Co możemy zabrać z tego pożegnania?
Może to:
- Zaufać zwyczajnym chwilom — bo tam właśnie rośnie dobro.
- Pamiętać, że godność człowieka nie zależy od okoliczności.
- Być życzliwym, także wtedy, gdy to kosztuje.
- Odpowiadać za swoje słowa i gesty.
- I codziennie znaleźć powód do wdzięczności, choćby bardzo mały.

Kiedy znów pojedziemy nad jezioro, rozłożymy koc i otworzymy termos,

będziemy wiedzieć, że jesteś blisko.
Kiedy dzieci będą grały w planszówki i kłóciły się o zasady, usłyszmy Twoje: „To ustalmy jeszcze raz — żeby każdy miał miejsce przy stole”.
Kiedy w piekarniku urośnie bochenek, Twój zapach przejdzie przez dom i przypomni nam, że miłość jest czymś, co się dzieli, a przez to mnoży.

Moni,
dziękuję Ci, że byłaś moją żoną, przyjaciółką i współtowarzyszką w każdej przygodzie.
Za rękę, która nie puszczała.
Za oczy, które szukały światła.
Za serce, które biło równo — dla nas i dla tych, którym było trudno.

Nie żegnam Cię na zawsze.
Mówię: do zobaczenia.
A do tego czasu będziemy żyli tak, jak nas uczyłaś: z czułością, odpowiedzialnością i wdzięcznością za codzienność.
Twoje dobro pozostaje w nas — w Hani i Filipie, w każdym dziecku, które zasnęło spokojniej dzięki Twojej obecności, w każdym z nas, kto dziś poczuł, że mimo łez można się uśmiechnąć.

Dziękuję Ci, Moni.
Za życie, które było darem.
Za nadzieję, która zostaje.
Za miłość, która nie ma końca.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą mojamowapogrzebowa.pl.Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne spersonalizowane przemówienie teraz namojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl